Goniec Codzienny

Wilno
ŚRODA
3 marca 1943
Nr. 500
Cena w Wilnie 5 fen.

Nieprzyjacielskie oddziały zostały rozbite nad dolnym Kubaniem

Udaremniono próby przebicia się i ataki bolszewików. — Na obszarze koło Izjumu trudne warunki terenowe i atmosferyczne

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 2 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Dzień wczorajszy na odcinku południowym frontu Wschodniego stał pod znakiem własnych przeciwnatarć.

Odważne operacje ofensywne wojsk niemieckich nad dolnym biegiem rzeki Kubań rozbiły wrogie oddziały i udaremniły ich przygotowania do ataku.

Pomimo uciążliwych warunków terenowych i atmosferycznych zajęliśmy w okręgu Izjumu liczne dalsze miejscowości. Niektóre oddzielne grupy wroga zostały zniszczone. Ilość zdobyczy i jeńców wciąż wzrasta. Na polu bitwy znaleziono pomiędzy licznymi trupami ciało generał majora Pawłowa, dowódcy 25-go sowieckiego korpusu czołgów.

Na odcinku na zachód od Charkowa aż do obszaru na północ od jeziora Ilmeń załamały się także w dniu wczorajszym ataki i próby przełamania się wroga, który poniósł wysokie krwawe straty.

Przyczółek mostowy Demiańsk na południo-wschód od jeziora Ilmeń został przez niemieckie wojska planowo opuszczony: w ciągu 14-tu miesięcy bolszewicy atakowali go na próżno, ponosząc olbrzymie straty w ludziach i materiale.

Oddawna przygotowane cofnięcie linii niemieckich nastąpiło krok za krokiem, po wycofaniu zawczasu wszystkiej broni i całego sprzętu wojennego. Wycofania dokonano bez przeszkód ze strony wroga.

Na północno - tunetańskim froncie poczyniły wojska niemiecko-włoskie, wspierane przez broń powietrzną wczoraj dalsze postępy.

Lotnictwo atakowało obiekty kolejowe na zapleczu nieprzyjaciela, w Bone atakowano z dobrym skutkiem urządzenia przeładunkowe i miejsca postoju okrętów. Niemieckie myśliwce i obrona przeciwlotnicza zestrzeliły nad obszarem Morza Śródziemnego 11 nieprzyjacielskich samolotów.

Lotnictwo brytyjskie dotarło wczorajszej nocy do Berlina i zrzuciło na stolicę i na miejscowości okoliczne bomby zapalające i kruszące. Powstały pożary i szkody w budynkach publicznych oraz w dzielnicach mieszkalnych. Ludność poniosła straty. Kilka nieprzyjacielskich samolotów zaatakowało przez rzucenie pojedyńczych bomb obszar zachodnich Niemiec. Myśliwce nocne, artyleria przeciwlotnicza, artyleria marynarki wojennej i łodzie strażnicze zestrzeliły 19 przeważnie czteromotorowych nieprzyjacielskich samolotów.

Na obszarze morza na zachód od Norwegii został uszkodzony przez bombę 1 angielski kontrtorpedowiec.

*

BERLIN (DNB). Bombowce brytyjskie dotarły wczorajszej nocy do stolicy Rzeszy. Uplanowany widocznie przez nieprzyjaciela atak koncentryczny spełzł na niczym wobec śmiałej brawury niemieckich myśliwców nocnych i wobec z żywą działalnością reflektorów połączonego celnego ognia niezliczonych ciężkich i bardzo ciężkich bateryj przeciwlotniczych.

Na teren miasta zrzucone zostały bomby przeważnie bezplanowo. Straż ogniowa i oddziały obrony przeciwlotniczej przy zdecydowanej pomocy ludności zlokalizowały pożary. Jak w tej chwili wiadomo stracił nieprzyjaciel podczas tego militarnie bezskutecznego ataku wśród ciemnej nocy większą ilość bombowców.

Stale napływają meldunki o dalszych zestrzelonych samolotach. Szczątki kilku zgruchotanych w powietrzu celnymi pociskami artylerii przeciwlotniczej bombowców leżą w rozmaitych miejscach bliższej i dalszej okolicy Berlina.

Włoski komunikat wojenny

RZYM. (DNB). Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku ma następujące brzmienie:

Kwatera główna sił zbrojnych podaje:

Walki lokalne w Tunisie na odcinku północnym miały dla strony włoskiej przebieg pomyślny. Próba ataku nieprzyjacielskiego na odcinku południowym udaremniona została ogniem artylerii. Myśliwce mocarstw Osi zestrzeliły trzy angielskie samoloty.

Zespoły włoskich samolotów torpedowych pod dowództwem majora lotnictwa Cassini'ego z Montesavino, prowincja Arezzo, kapitana lotnictwa Giulio Cesare Graziani z Affile, kapitana lotnictwa Giuseppe Zucconi ze Spignano koło Poli, kapitana lotnictwa Mario Spezzaferri z Torre Anunziata i porucznika lotnictwa Michele Avalle z Cuneo zaatakowały na północny wschód od Algieru wielką ubezpieczoną karawanę statków nieprzyjacielskich. Jeden kontrtorpedowiec klasy Jervi, trafiony dwiema torpedami, zatonął natychmiast, dwa parowce o łącznym tonażu 17000 TRB zostały również celnie trafione i zatonęły. Inny kontrtorpedowiec i jeden parowiec o 7000 TRB zostały silnie uszkodzone.

Samoloty włoskie bombardowały zakotwiczone w porcie algierskim okręty, spowodowały gwałtowne eksplozje.

Zespoły samolotów nieprzyjacielskich zrzuciły wczoraj bomby na Cagliari i Palermo. Trafione zostały gmachy publiczne i budynki mieszkalne. W Cagliari stwierdzono dotychczas około 200 osób zabitych i kilkaset rannych, w Palermo trzy osoby zabite i osiem rannych.

Zestrzelono sześć nieprzyjacielskich samolotów, trzy koło Palermo przez niemiecko-włoską obronę na ziemi, dwa w zaciętych walkach powietrznych przez myśliwce włoskie na wysokości przylądka Spartivento, a jeden przez myśliwce niemieckie w pobliżu południowego wybrzeża Sardynii.

Koło Santa Maria Castellabate (Palermo) wyratowano trzech członków załogi angielskiego samolotu, który wpadł do morza.

W ciągu trzech miesięcy zniszczono w Burmie 235 nieprzyjacielskich samolotów

TOKIO (DNB). Domei donosi z pewnej bazy japońskiej w Burmie: Lotnictwo armii japońskiej bombardowało w lutym kilkakrotnie anglo-amerykańskie bazy lotnicze w przedniej części Indyj i zniszczyło przy tym 45 samolotów. Dalej zestrzelono ponad Rangunem w tym miesiącu 14 nieprzyjacielskich maszyn. W ten sposób udało się stacjonowanemu w Burmie lotnictwu armii japońskiej zestrzelić w ciągu ostatnich trzech miesięcy względnie zniszczyć na ziemi 235 nieprzyjacielskich samolotów. W tym samym czasie lotnictwo armii japońskiej dokonało ataku na Kalkutę, Czittagong, Feni i inne większe bazy wyrządzając wielkie szkody w tamtejszych obiektach wojskowych.

BANGKOK (DNB). Według wiadomości z Bangkoku, w Kalkucie wybuchła epidemia dżumy. Nie nadesłano jeszcze szczegółów o rozmiarach epidemii.

Zdanie Anglika

O przyczynach niepowodzeń aliantów w Tunisie

AMSTERDAM. (DNB). Reuter opublikował komentarz Browna Dawida „o niepowodzeniach aliantów w Tunisie". W sprawozdaniu jego, nadesłanym z „Kwatery głównej aliantów w Afryce Północnej" m. in. powiedziano: „Amerykanie walczyli uparcie i wytrwale, lecz tego nie wystarczyło. Wielu z nich padło, wielu trafiło do niewoli i jeszcze więcej leży w szpitalach. Amerykanie utracili przy tym tak wiele materiału zbrojeniowego, że tym samym wyrównali straty niemieckie, gdyż już obecnie Niemcy mogą użyć tego zdobytego materiału przeciwko aliantom. Powodzenie mocarstw Osi jest bezsprzeczne.

SZTOKHOLM. (DNB). „Goeterborgs Morgenpost" nazywa w artykule wstępnym na temat sukcesów niemieckich w Tunisie pierwsze starcie między wojskami amerykańskimi a wojskami Osi w Tunisie nader sensacyjnym. Niemcom udało się za jednym tylko uderzeniem wyrzucić Amerykanów z ich ważnych stanowisk.

Front odpierający na Wschodzie wzmacnia się w dalszym ciągu

BERLIN. Tendencja wzrastającej konsolidacji niemieckiego frontu odpierającego utrzymuje się co raz bardziej również na tych odcinkach frontu, gdzie Sowiety rozwinęły swe ostatnie wielkie ataki. Sprzyja temu jeszcze odwilż, która panuje na całym froncie wschodnim i która zaczyna już łamać lody na rzekach. Albowiem wywołane warunkami atmosferycznymi trudności terenowe utrudniają w zrozumiały sposób więcej położenie bolszewików aniżeli zdolność manewrowania wojsk niemieckich, ponieważ niemiecki front odpierający na południu może się oprzeć o dobrze zorganizowaną sieć dróg i kolei dowożących posiłki, podczas gdy Sowiety na zdobytych z powrotem terenach posiadają przeważnie zburzone drogi i koleje i dlatego dowóz ich posiłków natrafia na większe względnie przeszkody.

Na obszarze frontu południowego utrzymuje się nadal niemiecka inicjatywa ofensywna przy dalszych zdobyczach terenowych i sukcesach w walkach niszczycielskich, podczas gdy Sowiety rzuciły ponownie wielkie siły do przełamania frontu Mius. Jak bardzo ten, przy użyciu ruchomej taktyki, pełen sukcesów odcinek frontu zyskał jeszcze na sile obronnej, dowodzi fakt, że atak przeciwnika załamał się już przed głównymi stanowiskami bojowymi frontu odpierającego i nie potrafił się rozwinąć. Bez skutku pozostały również kontynuowane przez Sowiety ataki na środkowym froncie i na północy. Na linii na zachód od Charkowa—Kurska, w rejonie Orła i nad jeziorem Ilmeń, gdzie nieprzyjaciel przeprowadzał nowe próby przełamania frontu a także nad jeziorem Ładoga załamały się wszystkie ataki sowieckie z bardzo ciężkimi stratami.

Na północno - afrykańskim teatrze wojny a mianowicie na froncie w północnym Tunisie rozgrywają się w tej chwili godne uwagi walki, zapoczątkowane przez wspomniany w przedwczorajszym komunikacie niemieckim pierwszy atak niemiecko-włoski.

Złamanie prawa przez Sowiety wobec Finlandii

Finowie wytężają nadal wszystkie swoje siły

Mowa prezydenta państwa Ryti'ego przy ponownym obejmowaniu przez niego urzędu

HELSINKI (DNB). Na uroczystym posiedzeniu fińskiego parlamentu nastąpiło w poniedziałek w południe objęcie urzędu przez powtórnie wybranego prezydenta państwa Ryti'ego. Po zaprzysiężeniu na konstytucję zwrócił się prezes parlamentu Hakkila do prezydenta państwa z krótkim przemówieniem, w którym oświadczył on między innymi, że naród fiński poznał w Rytim męża stanu, który zawsze aż do ostatnich granic spełniał swoje obowiązki i wymaga również w takim samym stopniu dokładnego spełniania obowiązków i od innych. Prezydent państwa Ryti ma za sobą zwarty naród, którego droga jest jasna i czysta. Poparcie narodu ułatwi mu jego zadanie. Następnie stwierdził jeszcze prezes parlamentu, że po raz pierwszy w historii niepodległej Finlandii zdarza się wypadek dwukrotnego bezpośrednio po sobie następującego wyboru na prezydenta tej samej osoby. Z okazji rozpoczęcia nowego okresu urzędowania złożył on prezydentowi gratulacje.

Następnie przemówił prezydent państwa Ryti: Wojna trwa dalej i wymaga całkowitej uwagi. Stawia ona Finlandię przed coraz to nowymi trudnymi decyzjami.

Finlandia nie pragnęła niczego innego, jak tylko pokojowych i przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami a zwłaszcza ze swymi sąsiadami, by móc się swobodnie poświęcić swoim zadaniom kulturalnym. Nie zważając na to i mimo zawartego dla ochrony pokoju paktu o nieagresji padła Finlandia jako pierwszy kraj po wybuchu wojny światowej ofiarą nieusprawiedliwionego ataku. Jako powód do tej wojny podano cele, które państwo sąsiednie ze stanowiska swego bezpieczeństwa uważało za potrzebne. Natychmiast jednak po rozpoczęciu wojny okazało się, że cele te nie ograniczyły się jedynie do tego, lecz ogarniały całą Finlandię. I tak na miejsce prawowitego rządu fińskiego chciano narzucić pod bolszewickimi wpływami pozostający rząd Kuusinen'a, nie mający żadnego poparcia w Finlandii, a objęcie przez niego władzy byłoby równoznaczne z utratą niepodległości Finlandii. Gdyby Finlandia nie została w r. 1939 napadnięta, niewątpliwie i dzisiaj znajdowałaby się w stanie pokoju.

Po wojnie w zimie, kiedy Finlandia sama jedna walczyła przeciwko ogromnej przemocy, wycofała się ona z wojny, ponieważ siły jej osłabły. Cena była ciężka. Finlandia straciła kwitnącą Karelię, wraz ny okręg Hangoe a ponadto rozmaite wyspy w Zatoce Fińskiej, Półwysep Rybacki i swoje rozległe obszary w północno-wschodniej Finlandii. W tym momencie zdarzyło się coś, co nie miało jeszcze precedensu w historii: mieszkańcy utraconych obszarów 450.000 ludzi, stanowiących ósmą część ogółu ludności Finlandii spontanicznie zrezygnowało ze swej ojcowizny i wolało w ubóstwie przenieść się do pozostałej Finlandii, aniżeli pozostać pod jarzmem zwycięzcy.

Lepszego świadectwa wierności narodu nie można znaleźć. Finlandia wierzyła w szczere z obu stron przestrzeganie zawartego pokoju. Wnet jednak nastąpił dalszy nacisk i mieszanie się zarówno w wewnętrzne sprawy jak i do polityki zagranicznej Finlandii. Dramat, jaki równocześnie rozegrał się w krajach bałtyckich, które bez oporu uległy żądaniom ich wielkiego sąsiada stanowił dla Finlandii wymowny obraz grożącego jej losu. Lecz Finlandia nie opuściła rąk i tak doszło znowu do tego, że broni się z bronią w ręku.

Tym razem, podkreślił prezydent państwa, w walce przeciwko wrogowi świata, Związkowi Sowieckiemu, znalazła się wraz z nami ogromna potęga Niemiec i ich sprzymierzeńców. W takich warunkach udało się wojskom fińskim zdobyć z powrotem w gwałtownych walkach utraconą Karelię i osiągnąć na wszystkich frontach stanowiska, których one już od roku bronią skutecznie przeciwko bardzo niekiedy gwałtownym atakom.

Wojna nasza jest też nadal tą samą wojną, która rozpoczęła się 30 listopada 1939 r. Bronimy w niej naszych najważniejszych dóbr, naszego kraju, naszych rodzin, naszej wolności, naszej kultury i przyszłości narodu. Może więcej zdecydowanie aniżeli jakikolwiek inny mały naród walczyliśmy w tych latach o naszą samodzielność. Gdybyśmy tego nie uczynili, byłoby już po nas. Z drugiej strony cel naszej walki nie sięga dalej jak do zapewnienia naszego bezpieczeństwa, tak byśmy po upływie pewnego czasu nie mogli być znowu bez powodu napadnięci. Mamy poczucie ograniczoności naszych sił i dlatego nie zamierzamy mieszać się w potężne zapasy wielkich mocarstw, sięgające dalej, aniżeli tego wymaga nasze położenie. Naród nasz tęskni oczywiście do pokoju, jak każdy prowadzący wojnę naród po wieloletnich walkach. Lecz nie widzimy jeszcze oznak zakończenia naszej wojny, dlatego też naród trzeba wytężać wszystkie nasze siły. Walka nasza pociągnęła za sobą ciężkie ofiary. Dziesiątki tysięcy naszych najlepszych żołnierzy złożyło swe życie na ołtarzu ojczyzny lub pozostało inwalidami. Około dziesiątej części naszego kraju zamienione zostało na ruiny. Ofiary te nakładają na nas obowiązek uczynienia wszystkiego dla zapewnienia naszemu narodowi rzeczywistego bezpieczeństwa.

Mały naród musi zachowywać wobec innych narodów

(Dokończenie na str. 2)

Ras Adjir, Nefta i Ghadames

Południowo-tunetański trójkąt i „linia Maginot'a" w pustyni

Południowy Tunis, trójkąt między Ras Adjir, Nefta i Ghadames, kraj, który dotychczas traktowano całkowicie ubocznie przy rozważaniach wojskowych, nabiera za jednym zamachem wskutek przesunięcia się armii Rommela znaczenia. Około 100 km na południe od Tripolisu wyrasta ze stepowej równiny Diefara przeciętnie do 700 m. wznosząca się płyta Djebel Nefusa. To dziko poszarpane i poprzecinane wąwozami pasmo górskie ciągnie się dalej aż do granicy tunetańskiej, zawraca tam na północ i kończy się wysokim na 840 m. Selmet el Negueb na południe od wielkiej i wspaniałej oazy pustynnej Gabes. Wskutek swego oddalenia teren ten posiada bardzo nie wiele większych miejscowości, lecz właśnie te nieliczne miejscowości cieszą się wielką sławą wśród turystów, jak wspomniany dopiero co Gabes, który połączył w sobie zalety oazy i miejscowości nadbrzeżnej, a następnie wspaniała, idylliczna w małej Syrcie położona wyspa Djerba.

Północną granicę kraju stanowi olbrzymi szot el Djerid, długi przeszło 200 km. i na 70 km. szeroki. Szoty te sprawiają na każdym, kto je po raz pierwszy widzi, specyficzne wrażenie. W rozmaitych wprawdzie książkach podróżniczych i awanturniczych czytamy, że są to bardzo niebezpieczne i zdradliwe bagna słone (por. Karola Maya „Przez pustynię"), lecz nie odpowiada to prawdzie. Są to wielkie przestrzenie pokryte solą, których powierzchnia jest twarda i sucha, a w lecie nawet może po niej bez obawy przejechać ciężki wóz. Jedynie w zimie, po trudnych do wyobrażenia sobie ulewach, powierzchnia szotów jest błotnista a jazda wozami jest wówczas niemożliwa. Lecz mimo to szotów nawet w czasie suchej pory roku nie można uwzględniać w akcjach militarnych większego stylu, ponieważ wtedy wielki ruch wozów łamie suchą powierzchnię a miękkie podglebie powoduje zapadanie się wozów aż po osie.

Lecz teren położony na południe od tego szotu el Djerid i Djebel Dahar nie nadaje się do komunikacji z powodu szeroko rozprzestrzenionych łach piaszczystych i piasków lotnych. Spotyka się tam odgałęzienia wielkiego wschodniego ergu.

Te ergi są to obszary Sahary, które rzeczywiście wyglądają tak, jak sobie powszechnie wyobrażamy pustynię i jaką ona jest istotnie w niewielu swych częściach. Ciągną się tam, jak okiem sięgnąć wydmy piaszczyste i przeżywa się tam nastroje, jakie wywołują w nas liczne obrazy pustyń i niektóre filmy, pokazujące „najprawdziwszą pustynię". Jeśli się jednak pomyśli, że Sahara, największa pustynia świata zajmuje dwie trzecie powierzchni całej Europy aż do Uralu i że tylko dziewiąta część tego obszaru składa się ze wspomnianych wydm piaszczystych, a osiem dziewiątych stanowią pustynie skaliste i kamieniste, to wówczas dopiero zrozumie się, jak mało nasze wyobrażenie Sahary odpowiada prawdzie.

Innym punktem, posiadającym w opisie południowego Tunisu wielkie znaczenie ze względu na toczące się tam obecnie wypadki jest granica libijsko-tunetańska, która daleko na południe jest bardzo mocno ufortyfikowana. Już w r. 1938 był raz południowy Tunis przez pewien czas tematem codziennych rozmów, a mianowicie wówczas, gdy Daladier tam się udał, by zwiedzić „linię Maginot'a w pustyni". Gazety francuskie przepełnione były wówczas pochwałami siły i wielkości tamtejszych fortyfikacyj, a można sądzić, że w ciągu lat zostały one jeszcze poprawione. W każdym razie do wyjątków w historii zaliczyć można fakt, że te olbrzymie urządzenia obronne, skierowane przeciwko Włochom, służą obecnie wojskom Osi.

Jeśli z tego punktu widzenia spojrzeć na mapę, to poniechanie terenów libijskich nabiera pewnego pozytywnego sensu: Przy uderzeniu z południowego Algieru mogłoby się wielkim masom wojsk amerykańskich w pewnych warunkach udać zajęcie południowego Tunisu i „linii Maginot'a w pustyni", a przez to rozdzielone zostałyby obydwie grupy wojsk Osi w Tunisie i w Libii. Lecz teraz marszałek Rommel ubezpieczył sobie ten ważny teren a przez to zamknął za sobą ostatnie drzwi od twierdzy tunetańskiej. Obydwie części wojsk Osi mogą teraz ściśle współpracować, a ten ważny przyczółek mostowy w Afryce, kontrolujący przejazd przez Morze Śródziemne znajduje się pewnie w ręku niemieckim. Z drugiej jednak strony można być pewnym, że marszałek Rommel, który już tak często stawiał Europę przed niespodziewanymi faktami, da znowu, gdy nadejdzie odpowiednia pora, znać o sobie. W każdym razie jednak właśnie w Afryce obowiązuje arabskie przysłowie: „Wszelki pośpiech pochodzi od diabła".

(„Preussische Zeitung").

Mowa prezydenta Ryti'ego

(Dokończenie ze str. 1)

postawę bez uprzedzeń, szczerze uznawać i cenić ich prawa i dążyć wedle możności do unikania wszelkich tarć i rozbieżności zdań. Lecz winien on też wśród wszelkich zmian losu pozostać wierny i stawać ponad wszelkimi chwilowymi nastrojami i wszelkimi zmiennymi koniunkturami. Winien on pojmować rzeczy istotne. Jedynie w ten sposób, stojąc na twardej podstawie prawa, uznając i szanując wolność i zdobycze przeszłych pokoleń i poczuwając się do odpowiedzialności przed przyszłymi pokoleniami może naród znaleźć właściwą drogę wśród fal wydarzeń światowych. Chwila obecna wymaga czujności i odwagi, ofiarności i szczerego oddania się dobru ogólnemu. Warunkiem powodzenia jest to, byśmy wśród wszelkich zmian losu trwali mocno ze sobą spojeni, byśmy nawzajem na siebie liczyli i wzajemnie się wspierali. Przy tym w naszych wysiłkach i decyzjach musi nam być zawsze wskaźnikiem prawo, dobro i honor narodu fińskiego.

Jedynie tylko armie niemieckie mogą pokonać bolszewików

Przemówienie Dr. Tiso

PRESZBURG. (DNB). Na konferencji przeszkolenia politycznego w Banovcach (Środkowa Słowacja) wygłosił prezydent państwa Dr. Tiso przemówienie, w którym omówił na przede wszystkim zadania partii w życiu państwowym. Przy tym wspomniał Dr. Tiso również o stosunkach niemiecko-słowackich, podkreślając, że naród słowacki wdzięczny jest narodowi niemieckiemu, który udzielił mu tak potężnego poparcia. Następnie przeszedł prezydent państwa do bohaterskich walk na wschodzie i powiedział dosłownie: „Nie zapominajmy o jednym: jeśli armie niemieckie nie pokonają bolszewizmu, to nie uda się to żadnej armii świata. Dlatego nikt nie powinien pozwolić się zwodzić nieprzyjacielskiej propagandzie".

Prezes ministrów Saracoglu o zagadnieniach polityki tureckiej

ANKARA. W związku z uroczystością domów ludowych prezes ministrów Turcji Saracoglu wygłosił przemówienie o zagadnieniach polityki tureckiej. Zaznaczył on, że rząd turecki nie zawierał żadnych tajnych traktatów i nie prowadził też potajemnych układów w celu ich zawarcia. Polityka zagraniczna Turcji polega na utrzymaniu dróg do przyjaźni i szczerych stosunków ze wszystkimi krajami. Stosunki z Niemcami są zakreślone paktem przyjaźni i nieagresji, który uzupełniono przez umowę 100 milionowego kredytu, umożliwiającego Turcji sprowadzanie materiałów wojennych dla własnego bezpieczeństwa. Wreszcie mówił Saracoglu o ustosunkowaniu się Turcji do innych wielkich mocarstw.

Dotychczasowy przebieg walk nad jeziorem Ładoga

BERLIN. (DNB). Na południe od jeziora Ładoga działalność zaczepna Sowietów osłabła znowu od 23 lutego. Okazują się skutki ciężkich strat, wśród jakich łamał się dotychczas każdy atak bolszewicki. 24 i 25 lutego ataki nieprzyjacielskie miały już tylko lokalne znaczenie. Wojska niemieckie wykorzystały osłabienie nieprzyjacielskiej siły bojowej do przeprowadzenia własnych skutecznych ataków i pomimo gwałtownych przeciwnatarć i zaciętego oporu nieprzyjaciela przesunęły naprzód swoją główną linię bojową.

Wzmagająca się i słabnąca ciężka bitwa odpierająca na południe od jeziora Ładoga toczy się już od 12 stycznia. Rankiem pierwszego dnia rozpoczął kilkugodzinny szalony ogień huraganowy z górą setki bateryj oczekiwany już od pewnego czasu wielki atak sowiecki. Od tego czasu na całym froncie wschodniego odcinka okrążającego Leningrad nie ustawały nieprzerwane natarcia bolszewików. Przez niezarosłe bagna, wśród gęstwiny lasów bagiennych, przez pozbawione drzew wzgórza, przez lody na Newie i na jeziorze Ładoga uderzał nieprzyjaciel wielkimi masami wojsk i znacznymi siłami pancernymi. Silne oddziały samolotów bojowych wspierały atak. Bolszewicy podczas silnego mrozu, a później podczas odwilży atakowały Sowiety nie zważając żadnej uwagi na straty w ludziach i w materiale wojennym. Chciały one za wszelką cenę osiągnąć swój cel, mianowicie dostarczyć odsieczy Leningradowi, lecz wojska niemieckie rozbijały oddział za oddziałem, dywizję za dywizją.

Straty nieprzyjacielskie są ogromnie ciężkie. Do dnia 20 lutego zniszczyli żołnierze niemieccy już 558 czołgów i zestrzelili ponad 515 samolotów. Straty Sowietów w zabitych i ciężko rannych wynosiły według ostrożnej, opartej na zeznaniach jeńców ocenie 90 do 100.000 ludzi.

Sukces nieprzyjaciela nie pozostaje w żadnym stosunku do jego nakładu trudów i jego ofiar. Wąski pas terenu, nad którym panują wzgórza znajdujące się w niemieckim ręku oraz kilka całkowicie zgruchotanych kawałków leśnych, stanowiły cały jego zysk. Lecz swego celu, uwolnienia Leningradu, bolszewik nie osiągnął.

Bitwa nad jeziorem Ładoga nie zakończyła się jeszcze. Wciąż jeszcze ściągają Sowiety świeże wojska i atakują stanowiska niemieckie. 22 lutego zniszczono znowu 47 nieprzyjacielskich czołgów i zestrzelono 60 samolotów bojowych. 23 lutego zaatakował nieprzyjaciel na nowo, lecz od 24. II. ograniczył się już do natarć częściowych. Lecz obrona niemiecka trwa niewzruszenie. Gotowa do walki i czujna czeka ona na dalsze natarcia.

Portorico jest „królikiem doświadczalnym" dla Stanów Zjednoczonych

SZTOKHOLM. Przewodniczący wydziału senatu Chavez, po niedawnym powrocie z Portorico, mówił m. in. o panujących tam godnych pożałowania warunkach zdrowotnych i nędzy. Oświadczył on: „nie ma wątpliwości, że na wyspie tej istnieją tysiące ludzi, który ani razu nie otrzymali najmniejszej ilości środków spożywczych, do odbioru których są oni uprawnieni przy obecnym systemie ich podziału. Tylko jeden „towar" znajduje się tam w nadmiarze, a są to funkcjonariusze państwowi".

Zdaniem Chaveza, główną przyczyną istniejących trudności aprowizacyjnych jest przeludnienie wyspy. Wobec tego zagadnieniem doby obecnej jest sprawa żeglugi. W związku z tym powiedział senator: „zagadnienie żeglugi można rozwiązać w jeden tylko sposób i wyraźnie zrozumienie go nie polega na stosowaniu nieobmyślanych pomysłów urzędniczych względem ludności, czy to w Waszyngtonie, czy też na wyspie, gdzie uważa się ją za „królika dla doświadczeń".

Zniweczenie bolszewickich prób przełamania frontu na przyczółku mostowym nad Kubanią

BERLIN. (DNB). Warunki atmosferyczne wywierały w ostatnich dniach silny wpływ na przebieg walk na przyczółku mostowym nad Kubanią. Całymi dniami panująca odwilż przemieniła drogi i gościńce w uciążliwe, trudne do przejścia błota. Na północy przyczółka mostowego rozpoczął nieprzyjaciel znowu swoje próby przełamania frontu i okrążenia. Wszystkie te wysiłki bez wyjątku zostały odparte z bardzo ciężkimi stratami dla napastnika. Na północnym brzegu Kubani ściągnęli bolszewicy w rejonie Krasnodaru silne oddziały piechoty i czołgów, chcąc tutaj po daremnych atakach dni poprzednich uzyskać jakiś sukces. Silne zespoły niemieckich samolotów szturmowych bombardowały te skupienia wojsk nieprzyjacielskich i rozbiły kilka sowieckich grup, rozwijających się już do walki w terenie, tak że planowane koncentryczne natarcie bolszewików zduszone zostało w zarodku. Gdzie poszczególne atakujące oddziały przeciwnika dotarły aż do linij niemieckich, tam zginęły one w ogniu odpierającym niemieckich grenadierów. Część samolotów niemieckich bombardowała równocześnie zmotoryzowane kolumny na zapleczu nieprzyjacielskim, zniszczyła wiele pojazdów i zakłóciła przez to dotkliwie dopływ posiłków dla Sowietów.

Na wschodzie i na południu przyczółka panował 26 i 27 lutego po bezskutecznych atakach sowieckich w dniach poprzednich spokój. Szczególnie na południu poniósł nieprzyjaciel bardzo ciężkie straty, kiedy starał się znacznie przeważającymi siłami sforsować przejście z zachodniego Kaukazu, a równocześnie przeciąć tyłowe linie komunikacyjne wojsk niemieckich. Na pewnym 12-kilometrowej szerokości odcinku, którego broniły słabe tylko oddziały niemieckie, wrzały zawzięte walki. Bolszewicy rzucili na lesistym, poprzerzynanym wąwozami terenie cztery pułki do ataku, które dotarły w środku odcinka bezpośrednio przed stanowiska bojowe Niemców. Tutaj zdołał dowódca niemieckiej grupy bojowej przy pomocy szybko ściągniętych rezerw tak długo powstrzymać napór bolszewicki, aż grenadierzy niemieccy ruszyli z obydwóch, równocześnie wzmocnionych skrzydeł do ataku. Otoczony wówczas z trzech stron nieprzyjaciel został w kilkugodzinnej zaciętej walce w większej części zniszczony.

We wschodniej części przyczółka mostowego grenadierzy niemieccy w sile jednego batalionu zajęli pewną miejscowość i zaczynali właśnie budować linię obronną na południowym krańcu tej miejscowości, kiedy na tym odcinku ruszyła do ataku sowiecka dywizja. Pięć razy atakowali bolszewicy stanowiska żołnierzy niemieckich i za każdym razem odpierano ich zadając im duże straty. W nocy zaatakował nieprzyjaciel w sile 2000 ludzi jeszcze raz pas obronny niemieckich kompanij. W szalonym ogniu odpierającym padły dwie fale atakujących bolszewików, lecz trzeciej fali udało się wedrzeć do wsi. Tutaj zebrał dowódca batalionu gońców, kucharzy i żołnierzy z taborów i powstrzymał nieprzyjaciela. Przy pomocy wkrótce potem przybyłych posiłków, odrzucono bolszewików z powrotem i zdobyto znowu główną linię bojową.

SZTOKHOLM (DNB). Według doniesienia Reutera z Bombaju stan Gandhi'ego „bardzo mało się zmienił". Podobno jest on „cokolwiek apatyczny i już nie tak ruchliwy".

Rzecznik rządowy japoński o sytuacji w Indiach

TOKIO. Rzecznik rządu japońskiego Hori oświadczył, że Japonia śledzi za przebiegiem wydarzeń z największym zainteresowaniem i wierzy w ostateczne zwycięstwo narodu hinduskiego. Hori dał wyraz swemu podziwowi wobec wielkiej siły duchowej Gandhi'ego prowadzącego walkę o wolne Indie i przezwyciężającego swe cierpienia fizyczne.

Następnie rzecznik ten powiedział: „400 milionów Hindusów jednogłośnie żąda natychmiastowego uwolnienia Gandhi'ego i zapewnienia niezawisłości i wolności Indyj. Pomimo to jednak, rząd brytyjski lekceważy słuszne pragnienia narodu hinduskiego. Nie jest to ani dziwnym, ani też żadną niespodzianką, jeżeli traktować sprawy w oświetleniu dotychczasowej historii angielskiej o ujarzmianiu Indyj. Lecz bezprawie może panować tylko jakiś czas, gdyż w ostateczności zwyciężą słuszne żądania ludności. Umrze Gandhi i wielu innych przywódców jeszcze może powiększy spis krwawych ofiar jarzma angielskiego, lecz duch narodu hinduskiego będzie żył nadal".

Knox nie ma ani minuty spokoju

BERLIN. (DNB). Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych, które mimo złej widoczności i bardzo ciężkich burz bez przerwy polują na konwoje i pojedyńczo płynące statki nie dają widać ani minuty spokoju ministrowi amerykańskiej marynarki Knoxowi. I tak podkreślił on jeszcze raz we wtorek, jak donosi nowojorskie biuro prasowe, na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że marynarka zmuszona jest nadal tak samo gwałtownie, jak poprzednio, popierać budowę kontrtorpedowców i okrętów ochraniających dla zwalczania niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Zagadnienie łodzi podwodnych jest jeszcze poważne, powiedział on dosłownie nie

Polityka światowa w strefie polarnej

Planowa ekspansja sowiecka w Arktyce

Sowiety nie mogły już dłużej powstrzymać się przed postawieniem żądania, by wysłać swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne do Islandii. Jak się zdaje, Waszyngton i Londyn zgodzili się na to żądanie. Wątpliwą jednak wydaje się rzeczą, czy ambasador sowiecki w Londynie Majski poprzestanie na zorganizowaniu spokojnej swojej placówki, skoro już raz Sowiety zostaną dopuszczone do Islandii. Znajdą one w Islandii robotników, którzy już przed wojną światową, o ile objęci byli organizacjami robotniczymi, hołdowali w trzeciej części komunizmowi. W Islandii powtórzy się to samo, co stało się w Iranie, tylko że ta wyspa na północy Atlantyku przedstawia cenną wartość nie ze względu na naftę, lecz z powodu swego strategicznego położenia.

Aspiracje sowieckie do Islandii nie datują się dopiero od dzisiaj. Politycy skandynawscy, którzy rzeczywiście niezależnie oceniają Moskwę, od lat już dostrzegli niebezpieczeństwo sowieckiego okrążenia północy Europy. Z najwyższym zaniepokojeniem obserwowali oni militarne i gospodarcze rozbudowywanie wybrzeża na półwyspie Kola i nie stanowi dla nich niespodzianki to, że dzisiaj w Moskwie i w Londynie podają sobie mapy, na których północna Norwegia, podobnie jak północna Finlandia oznaczone są jako posiadłości bolszewickie.

W ostatnich latach przed wojną Sowiety planowo rozbudowały swoje pozycje arktyczne. W mniemanym „świecie lodów" zbudowały one swoje bazy i stworzyły sobie w strefie polarnej ową transatlantycką drogę morską, której nie miały w strefach umiarkowanych. Najdalej na zachód wysuniętym punktem tej strategicznej trasy sowieckiej przez Ocean Lodowaty jest Polarnoje na wybrzeżu murmańskim, najdalszym zaś punktem na wschodzie jest Petropawłowsk na półwyspie Kamczatka. W obydwóch wypadkach stworzono przez te bazy bramy wypadowe na Atlantyk i na Pacyfik, jako punkty wyjściowe do zagrożenia panowania na morzach, do którego to panowania pretensję rościła sobie Anglia i Stany Zjednoczone. Dawniej sami właśnie Anglicy zwrócili uwagę na agresywną politykę bazową Sowietów, albowiem, nie przeceniając wartości drogi północnej, wiedzieli oni dobrze na podstawie doświadczeń w Kanadzie, jak całkowicie jest możliwe przesuwanie strefy życiowej ludzi co raz dalej na północ. Tak właśnie rozszerzyły Sowiety swój przemysł na Syberii, wychodząc z Uralu, którego zachodnie stoki z ich pokładami surowców stały się najpierw siedliskiem w cieniu pozostającego ciężkiego przemysłu, aż w końcu przez przymusowe zesłanie wszystkich niemile widzianych elementów, zwłaszcza wieśniaków z Rosji Europejskiej, fabryki przenosiły się co raz dalej na wschód. Złoto i żelazo, miedź i grafit, węgiel i nafta znajdują się w syberyjskiej części Związku Sowieckiego. Nie mając zamiaru przeceniać wartości w takim stopniu oddalonych od frontu okręgów przemysłowych dla chwili obecnej, jednakowoż stwierdzić trzeba, że istnieją dwa rejony: 1. Zagłębie Kuźnieckie, w którym już w końcu 18 stulecia dobywano srebro i 2. rejon Magnitogorska, sławny szczególnie ze swoich potężnych pokładów rudy magnetytu. Aczkolwiek obydwa rejony oddalone są od siebie o przeszło 2000 km., tworzą one jednak jeden „kombinat".

Ofensywa armij niemieckich zmusiła następnie Sowiety do pośpiesznego uzupełnienia ich uralsko-syberyjskiego przemysłu częściowego gałęziami przemysłu gotowych fabrykatów. Załadowały one robotników wraz z ich maszynami do wagonów towarowych i wysadziły ich o 5000 czy też 6000 km dalej na wschód, by ich tam zmusić do kontynuowania ich pracy wśród najprymitywniejszych warunków. Zdolność wytwórcza tych fabryk zastępczych nie może być naczna, służą one jednak, jak od wielu lat cały prawie przemysł sowieki, wyłącznie zadaniom uzbrojenia.

Im bardziej Sowiety skazywane były na swoje fabryki na Syberii, tym ważniejszą stawała się dla nich wogóle ich ekspansja w strefie polarnej. Można uważać za rzecz pewną, że przy pomocy tych skąpych sił, jakie im jeszcze pozostały, starają się one gorączkowo o dalsze uprzemysłowienie również wschodnich części Syberii, zwłaszcza że zachęcają do tego bolszewików obietnice Stanów Zjednoczonych dostarczenia przez drogę Beringa towarów na podstawie ustawy o pożyczkach i dzierżawach. Sowiety mogą wprawdzie sobie powiedzieć, że dostawy tą drogą są jeszcze bardziej iluzoryczne, aniżeli dostawy z Nowego Jorku przez Kapsztat do Bender Szahpur nad Zatoką Perską, lecz Amerykanie narobili bardzo wiele hałasu na temat wielkiej drogi przez Alaskę, którą to drogą z łatwością przewozić będzie można masy towarów nad Północny Pacyfik.

Droga miała zostać wykończona późną jesienią 1942. Prowadzi ona z kanadyjskiego miasta Edmonton aż do Fairbanks w sercu Alaski. Kończy się zatem wśród lodowatych pustkowi. Sieć autostrad na samej Alasce dotychczas nie została rozbudowana, tak że ze wszystkich dróg lądowych w tej chwili zaledwie tylko około 2000 km. nadaje się do komunikacji samochodami ciężarowymi. Dlatego też na czoło dalszych planów rozbudowy wysuwa się przedłużenie drogi White Yukon Railway, brytyjskiej a obecnej odstąpionej Stanom Zjednoczonym kolei, która prowadzi od najbardziej na północ wysuniętego portu kanadyjskiego na wybrzeżu Pacyfiku w kierunku dalej na północ i dociera do wielkiej drogi na Alasce. W tej chwili nie można jeszcze rezygnować z drogi morskiej wzdłuż wybrzeża Pazyfiku, chociaż starania idą w kierunku skrócenia jej przez wspomniane połączenie.

Plany budowy tej transkanadyjskiej autostrady do Alaski istniały już w Waszyngtonie od roku 1930, lecz większość polityków uważała Alaskę za teren pod względem gospodarczym i militarnym bez znaczenia, nie wierzono też jeszcze poważnie w zagrożenie ze strony sowieckiej. Obawy te ożyły dopiero w latach trzydziestych i spowodowały w końcu to, że poczyniono wszelkie przygotowania do budowy drogi. W roku 1940 zdoła ła w końcu wspólna kanadyjsko-amerykańska rada obrony usunąć wszelkie zastrzeżenia. Londyn wogóle nie był pytany o radę. Lecz budowa odbywała się już pod znakiem przygotowań przeciwko Japończykom jako stronie nieprzyjaznej. Sowiety stały się miłymi przyjaciółmi. To, że wskutek istotnego zrozumienia niebezpieczeństwa bolszewickiego zbudowano między rokiem 1938 a 1940 rozmaite lotniska i bazy morskie na Alasce, starano się obecnie zatuszować.

Dla osób wojskowych od dawna już stacja meteorologiczna w cieśninie Beringa budziła podejrzenie. Na tym północnym cyplu Pacyfiku, gdzie przez większą część roku deszcz i chmury zasłaniają widoczność, stykają się trzy grupy wysp, japońskie Kuryle, położone na przeciw Alaski amerykańskie Aleuty i sowieckie wyspy Komandory. Te tereny, znane nie wielu tylko ludziom, pociągały w wysokim stopniu fantazję anglo-amerykańskich pisarzy wojskowych, którzy tutaj wyobrażali sobie wojnę światową w przyszłości. W końcu także zeszłoroczne uderzenie Japończyków na Aleuty i zwycięskie wylądowanie na Attu i Kyska dowiodło że teren ten musi mieć swoje strategiczne znaczenie. W odpowiedzi na to Amerykanie wylądowali na wyspie Andreanoff, która również należy do grupy Aleutów i stanowiła posiadłość amerykańską, lecz którą do tej pory Waszyngton lekceważył.

Wyspy na skraju północnej strefy polarnej stały się ważne — nie bezpośrednio wskutek obecnej wojny lecz już w czasie ostatniego dziesięciolecia wskutek zorganizowania i umocnienia przez Sowiety ich wybrzeży nad Oceanem Lodowatym. Parcie Moskwy do wydostania się na otwarte morze doprowadziło nie tylko do zaatakowania fińskiego wybrzeża nad Bałtykiem, lecz również rumuńskiego wybrzeża nad Czarnym Morzem, a te najdalej wysunięte kierunki zaczepne wychodziły z Morza Białego i cieśn. Beringa i skierowane były przeciwko anglo-amerykańskim mocarstwom morskim, które też bardzo dobrze zdawały sobie sprawę, kto im istotnie zagraża. Sądziły one jednak, że rozgrywka dla nich będzie łatwiejsza, gdy zniszczą wpierw Niemcy. Ponieważ to im się nie udaje, chcą oddać Europę Sowietom, mając nadzieję że wymierzone przeciwko nim z dwóch stron ze strefy polarnej uderzenie Sowietów potrafią uczynić w ten sposób bezskuteczne. Wciskanie się Sowietów w sferę Islandii dowodzi tymczasem, że zagrożenie skrzydła przez miłego sprzymierzeńca trwa jeszcze nadal.

Fritz Seidenzahl.
(„W. Z.")

Profesor angielski o przyszłości

Imperium Brytyjskiego

SZTOKHOLM (DNB). Dziennik nowojorski „P. M." donosi według „Folkets Dagbladet" w korespondencji z Londynu, że wybitni Amerykanie i Anglicy zabierają głos w kwestii przyszłości Imperium brytyjskiego, które to zagadnienie tak bardzo obchodzi Stany Zjednoczone. M. in. angielski profesor Earl Russel oświadczył: „wszystkie swe posiadłości na Półkuli Zachodniej winna Anglia sprzedać jako częściową spłatę należności za dostawy północno-amerykańskie na podstawie ustawy o dzierżawach i pożyczkach. Indiom należy zwrócić niezawisłość, a bazy morskie i powietrzne jak np. Aden, Singapur i Colombo trzeba umiędzynarodowić".

Straszne warunki życia

ludności sowieckiej

Sprawozdanie neutralnego dyplomaty

RZYM. (DNB). Pewien neutralny dyplomata, który dopiero co powrócił z Moskwy, kreśli obszernie obraz strasznych warunków życia sowieckiej ludności.

W Moskwie żyje ludność w kompletnej nędzy i znosi trudne do wyobrażenia sobie braki. Z wyjątkiem dwóch wielkich hoteli, w których mieszkają wyłącznie wysocy urzędnicy sowieccy, dyplomaci i przedstawiciele prasy zagranicznej, widzi się wszędzie wyraźne oznaki straszliwej nędzy.

Ponieważ w praktyce cała ludność w ogóle nie otrzymuje z punktów zaopatrzenia węgla na opał, musi ona palić swoje ruchomości. Pierwszy śnieg w końcu października napełnił ludność takim przerażeniem, jakby to chodziło o jeden z najgwałtowniejszych ataków lotniczych.

Z początkiem zimy ścięto wszystkie drzewa w parku Petrowskiego, lecz drzewo przeznaczone zostało na opalanie mieszkań wysokich bolszewickich funkcjonariuszów. Wszystkie szkoły zostały zamknięte. W Moskwie roi się od agentów, którzy strzegą na każdym kroku zagranicznych dyplomatów i przedstawicieli prasy. Chleb jest do tego stopnia drogi, że cena jednego kilograma odpowiada 14-dniowemu zarobkowi. Zwyczajna koszula bawełniana kosztuje kilka tysięcy rubli. Ciepłej odzieży brak zupełnie. Z publicznych środków komunikacyjnych, jak tramwajów lub kolei podziemnej można korzystać jedynie na podstawie specjalnych legitymacyj, gdyż oddane one zostały do wyłącznej dyspozycji wojska i organizacyj bolszewickich.

Kontrola nad wszystkimi źródłami surowców

Światowładcze aspiracje Wallstreet

SZTOKHOLM. (DNB). Z wielkim niezadowoleniem przyjęto w Anglii sprawozdanie waszyngtońskiego korespondenta gazety „News Chronicle", Roberta Waitmana, który omawia dalekosiężne plany miarodajnych sfer amerykańskiej wielkiej finansjery. W artykule powtarza się w wyczerpującej formie wywody byłego republikańskiego zastępcy sekretarza skarbu Charles S. Dewy'ego, wygłoszone w czasie przemówienia w sprawie przedłużenia ustawy o pożyczkach i dzierżawach na zebraniu komisji zagranicznej izby reprezentantów. Dewy domagał się w swoim przemówieniu założenia „banku międzynarodowego" i współpracującego z tym bankiem „międzynarodowego kartelu". Zadaniem banku i kartelu ma być „kontrola wszystkich istotnych źródeł surowcowych na całym świecie". Stany Zjednoczone mają według planu Dewy'ego odgrywać decydującą rolę we wspomnianej organizacji. Na czele tego przedsiębiorstwa ma stanąć amerykański bankier. Stany Zjednoczone roszczą sobie pretensję do 51 proc. wszystkich akcyj, wszystkie zaś inne narody mają otrzymać 49 proc. tych akcyj. Centrala organizacji ma mieć swoją siedzibę w Stanach Zjednoczonych. Wkład Stanów Zjednoczonych do założenia tego banku ma się wyrażać w złocie, inne zaś narody mają wnieść swoje źródła surowcowe.

W ten sposób kapitały pieniężne Ameryki Północnej zgłaszają przez usta jednego z powołanych swoich politycznych przedstawicieli pretensję do bezwzględnego i całkowitego opanowania świata. Los wszystkich narodów złożony zostałby w ręce małej liczby dyrektorów banku. Miarodajne sfery angielskie nie miały by istotnych zastrzeżeń przeciwko tego rodzaju kontroli światowej, lecz zwracają się przede wszystkim przeciwko dominującemu stanowisku, jakie stara się dla siebie zachować Wallstreet przy urzeczywistnieniu tego planu.

Roosevelt poleca lotnikom brazylijskim

uczyć się po angielsku

VIGO (DNB). Według doniesienia brazylijskiego ministerstwa lotnictwa na przyszłość koniecznym warunkiem wstąpienia do wojsk powietrznych Brazylii będzie znajomość języka angielskiego.

Zarządzenie to zasługuje na szczególną uwagę już przede wszystkim dlatego, że należy je uważać za wyraźny dowód stale wzrastających tendencyj do anglizacji Brazylii pod pretekstem ochrony przed zmyślonymi przez Roosevelta celami agresywnymi mocarstw Osi na terenie państw Ameryki Iberyjskiej. Sposoby którymi przeprowadza Waszyngton swe cele imperialistyczne w Półkuli Zachodniej, rozciągają się obecnie nie tylko na dziedzinę polityki wymuszenia, przy pomocy której udało się Rooseveltowi nakłonić znaczną część państw Ameryki Południowej do zerwania stosunków dyplomatycznych z mocarstwami paktu trzech, a nawet do rozpoczęcia z nimi wojny, — lecz mają one swój konsekwentny ciąg dalszy w urządzaniu baz wojennych Stanów Zjednoczonych, a obecnie nawet w przymusowym wprowadzaniu języka angielskiego w armiach tych krajów.

Chciałoby się zapytać państwa Ameryki Południowej ze względu na taki rozwój wydarzeń, skoro już one pozwoliły Rooseveltowi na wprzęgnięcie ich do jego projektów rozszerzania wojny, — jak dalece jeszcze dziś mogą one dysponować swymi prawami suwerennymi? Gdyż przytoczone polecenie brazylijskiego ministerstwa lotnictwa wydane niewątpliwie z wyższego rozkazu z Waszyngtonu, daje łatwo poznać, jak dziś ma się rzecz w rzeczywistości z tymi tak okrzyczanymi ze strony Stanów Zjednoczonych „wolnościami" w obrębie Półkuli Zachodniej.

Nowe rozruchy w Delhi

BANGKOK (DNB). Według radiostacji Delhi, na dworcu głównym tego miasta wydarzył się wielki wybuch bomb. Cenzura brytyjska zabroniła podawania do wiadomości szczegółów o wyrządzonych szkodach.

W Punie, Bombaju, Delhi i Pendżabie według doniesień radiostacji z Sajgonu, wybuchły nowe rozruchy. Liczne pochody demonstracyjne żądały natychmiastowego uwolnienia Gandhi'ego. W Punie i Bombaju doszło do silnych starć demonstrujących Hindusów z policją angielską. Szczegóły jeszcze nie są znane.

Administracja okręgowa w Rawalueindi w prowincji Pendżab, jak donosi radiostacja w Delhi, wydała zarządzenie zabraniające zgromadzania się więcej ponad 5 osób w miejscach publicznych. Zakaz ten wprowadzono na okres jednego miesiąca i spowodowany on jest wielkimi manifestacjami w związku z głodówką Gandhi'ego.

SZTOKHOLM (DNB). Jak donosi Reuter z Bombaju, sprawozdanie rządowe mówi m. in. „Sen Gandhi'ego w nocy był często przerywany, a w ciągu dnia znajdował się on w półśnie".

Biuletyn nie ma do odnotowania widocznych zmian w stanie Gandhi'ego.

Historyczna nieszczerość Anglii

w sprawie Palestyny

Również Eden składa znowu przyrzeczenia obydwu stronom

SZTOKHOLM (DNB). Minister spraw zagranicznych Eden odpowiadał we środę w izbie gmin na kilka interpelacyj, przy czym poruszona została również sprawa Palestyny. W oświadczeniu Edena ujawniło się znowu historyczne zakłamanie i nieszczerość brytyjskiej polityki wobec tego zagadnienia. Z jednej strony przyrzekł on ułatwienia w zakresie imigracji żydowskich kobiet i dzieci do Palestyny a z drugiej strony podkreślił sympatię Wielkiej Brytanii dla szerszej politycznej i gospodarczej współpracy państw arabskich, ponieważ „stanowi to bardzo ważny problem, który może wpłynąć na przyszłość Palestyny". A więc zupełnie tak samo, jak podczas wojny światowej: obietnice i przyrzeczenia dla obydwóch stron!

ERZERUM. Jak zaznacza prasa egipska, aktywność północnoamerykanów w Iranie ustawicznie się zwiększa. Rząd irański był zmuszony do przyjęcia dotychczas już 15 doradców amerykańskich. W ostatnich czasach przybyło do nich jeszcze dwóch, z których jeden kontroluje sprawy komunikacyjne, a drugi — celnictwo.

Zakończenie turnieju szachowego

W dniu 26 lutego 1943 roku o godz. 21.30 został zakończony turniej szachowy zorganizowany przez Centralne Biuro Związków Zawodowych Wilna i okręgu.

W turnieju wzięło udział 12 ekip przedsiębiorstw wileńskich.

Rozegrany turniej szachowy dał następujące wyniki:

1 miejsce zajęła ekipa pracowników tartaku w Nowo Wilejce „Gluosnis I" w następującym składzie:

Łokuciewski Zygmunt, Łuczynowicz Wacław, Sobotkowski Witold, Pilecki Jerzy, osiągając najwyższą ilość punktów 36.

2 miejsce zajęła ekipa Uniwersytetu wileńskiego w składzie:

Stoleraitis, Repečka, Burbulevičius i Kozakievičius, osiągając 30 ½ p.

3 miejsce zajęła kombinowana ekipa spółdzielni spożywców „Ruta" i Elektrowni miejskiej w składzie:

Vaitonis, Minkievičius, Klišeika i Bielunas osiągając 29 i ½ punkt.

4 i 5 miejsce przyznano ekipom: dyrekcji kolejowej w składzie:

Jabłoński, Kavaliauskas, Baltrunas, Karpiński i dyrekcji mieszkaniowej w składzie: Žvlevičius, Masiulis I, Masiulis II i Mikšys (wynik 25½ p.)

6 miejsce zajmuje ekipa pracowników tartaku w Nowo-Wilejce „Gluosnis II" w składzie: Laskowski, Lenkowski, Subotowicz i Siekierski osiągając wynik 25 punktów.

Inne ekipy zajęły następujące miejsca:

7 miejsce Państwowa Fabryka Wódek osiągając 22 punkty.

8 miejsce zajmuje spółdzielnia „Maistas" osiągając 19 punktów.

9 miejsce zajmuje Fabryka mebli „Wilno" osiągając 16,5 punktów.

10 miejsce zajmuje Inspekcja Pracy osiągając 16 punkt.

11 miejsce zajmuje Urząd Rozdziału i Zaopatrzenia osiągając 15½ punktów.

12 miejsce zajmuje Fabryka Dykty osiągając 3 punkty.

Po zakończeniu turnieju i ostatecznym ustaleniu wyników do rozgrywek o indywidualne mistrzostwo Wilna, wyznaczonych zostało 10 szachistów.

Turniej szachowy trwał od dnia 27 stycznia do dnia 26 lutego 1943 roku.

W skład komitetu turnieju wchodzili: p. Koškulis Vilus jako kierownik i p. Monczyński jako zastępca.

O zamknięciu turnieju szachowego i rozdaniu nagród zamieścimy osobne sprawozdanie. (w)

— WILIA W GÓRNYM BIEGU RUSZYŁA. Przedwczoraj nadpłynęła Wilią do Wilna wielka fala kry lodowej, pochodząca z górnego biegu rzeki. Jak zwykle po ruszeniu lodów poziom wody nieco się podniósł. Tegoroczne ruszenie lodów w górnym biegu Wilii jest niezwykle wczesne. (z)

— LUDZIE ŁAMIĄ KOŚCI. W przeciągu ostatnich kilku dni zanotowano w pogotowiu ratunkowym cały szereg wypadków z przechodniami, którzy doznali złamań rąk lub nóg. Poszkodowani, jeśli chodzi o złamanie ręki przeważnie zgłaszają się osobiście do ambulatorium pogotowia. Jedynie w wypadkach cięższych, jak złamania nóg, pogotowie było wzywane do wyjazdu na miasto. (z).

Obwieszczenie

w sprawie zaopatrzenia w drzewo opałowe na okres 1943-44

W porozumieniu z Panem Generalkommissar'em w Kownie (referat leśny), niniejszym wzywam wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe miasta Wilna do natychmiastowego, najpóźniej jednak do 15 marca 1943, złożenia swego zapotrzebowania na drzewo opałowe na sezon 1943-44 na zwykłych formularzach V. u. V. w trzech egzemplarzach w moim urzędzie, pokój Nr. 19.

Oświadczając pod przysięgą należy podać następujące dane:

1. a) zdolność i rodzaj produkcji,

b) jaki stąd odsetek przypada na zamówienia dla armii,

c) jaki stąd odsetek przypada na odcinek cywilny.

2. Liczba i wymiary pomieszczeń.

3. Liczba pracowników.

Przedsiębiorstwa, które posiadają zlecenia dla armii, muszą je w odpowiedni sposób uwierzytelnić w filii Rü.-Aussenstelle w Wilnie.

Zapotrzebowania zgłoszone po 15 marca mogą zostać nie uwzględnione.

Gebietskommissar miasta Wilna.
Wydział Gospodarczy
Wilno, 1 marca 1943.

Z dnia

3 MARZEC	ŚRODA Kunegundy Wschód słońca 6.06 Zachód słońca 16.57

— NOWE TELEFONY URZĘDU FINANSOWEGO. Urząd finansowy zarządu miasta Wilna został całkowicie przeniesiony do nowego lokalu przy ulicy Matulewicza (dawna Biskupia) 4, gdzie już przedtem był przeniesiony urząd gospodarczy. Obecnie podajemy do wiadomości nowe numery telefonów urzędu finansowego: naczelnik urzędu — 80, kancelaria — 88, kierownik dyrekcji rozrachunków — 1-31, dyrekcja rozrachunków — 19-90, główny inspektor podatków — 3-62, inspekcja podatkowa (kasa) — 10-61, referent budżetowy — 10-56, policja administracyjna — 11-36, lombard miejski (ulica Portowa 9) — 7-27. (z).

— UREGULOWANIE SPRAWY LECZENIA STARCÓW. W różnych przytułkach dla starców i inwalidów na prowincji znajduje się pewna liczba chorych wymagających stałego leczenia. Obecnie, w myśl postanowienia Urzędu Pracy i Opieki Społecznej, sprawa ta została załatwiona w ten sposób, że wymagający kuracji starcy będą dostarczeni do przytułku Nr. 1 w Wilnie. Wzamian za to prowincjonalne przytułki, utrzymywane przez zarząd powiatowy, będą musiały przyjąć do siebie taką samą liczbę zdrowych starców ilu chorych przyjęto do przytułku Nr. 1. (z).

— ROZGRYWKI TENISA STOŁOWEGO. W dniach 20—21 marca odbędą się w Wilnie trójrozgrywki tenisa stołowego (ping-ponga) pomiędzy drużynami Wilna, Kowna i prowincji. (z).

— 1000 METRÓW KWADRATOWYCH SZKŁA DLA ROLNIKÓW. Dla podziału pomiędzy rolników powiatu wileńskiego otrzymano 1000 metrów kwadratowych szkła okiennego. Rolnicy potrzebujący szkła na szyby powinni otrzymać zaświadczenie od wójta swojej gminy, że szkło jest im naprawdę potrzebne. Następnie z tymi zaświadczeniami należy się zgłaszać do inżyniera powiatowego w Wilnie, ulica Basanowicza (dawna Wielka Pohulanka) 6, III piętro, który zatwierdza te poświadczenia. Dopiero po dokonaniu tego można otrzymać szkło. (z).

— ZBLIŻA SIĘ SEZON ZBIERANIA ZIÓŁ LECZNICZYCH. W lecie bieżącego roku przewiduje się podobnie jak poprzednio przeprowadzenie zbioru ziół lekarskich. Monopol na skup wszelkich ziół ma „Sodyba". Niezwykle wczesna w tym roku wiosna spowodowała, że już w najbliższym czasie będzie można rozpocząć zbiór niektórych ziół leczniczych. Punkty skupu Spółki „Sodyba" udzielają koniecznych informacji w tym zakresie. Udzielają one wiadomości, jakie zioła można zbierać i gdzie. (z).

— POWTÓRZENIE KONCERTU PROF. SZPINALSKIEGO. Ze względu na wielkie powodzenie jakim się cieszył ostatni koncert prof. Szpinalskiego oraz na żądanie tych wszystkich miłośników muzyki, którzy nie mogli uzyskać biletów na koncert, będzie on powtórzony w tym samym programie w poniedziałek, dnia 8 marca, o godz. 18 w sali teatru miejskiego.

— MAKSYMALNE CENY NA NASIONA. W związku ze zbliżającym się okresem uprawy okopowych i jarzyn osoby zainteresowane mogą się zapoznać z zarządzeniem w sprawie maksymalnych cen na nasiona warzyw i jarzyn umieszczonym w „Wilnaer Zeitung" Nr. 48 z dnia 26 lutego 1943 roku. (w).

— W SPRAWIE DOSTAW LNU. Komisarz Generalny w Kownie wydał rozporządzenie dotyczące obowiązkowych dostaw lnu. W myśl tego rozporządzenia wszyscy uprawiający len powinni oprócz norm ustalonych zarządzeniem z dnia 19 października ub. r. dostarczyć dodatkowo od każdego hektara: 100 kg. lnu czesanego, albo 125 kg. pakuł, albo 300 kg. lnu moczonego, albo 600 kg. moczonej (czy innej) słomy lnianej. Za dostawienie ponad dotychczas ustaloną normę lnu czesanego w sumie 140 RM. od każdego hektara, będzie wydawana premia pod postacią dodatkowych punktów do kart na towary włókiennicze w wysokości: za len czesany wartości 1 RM. — 1 punkt, za pakuły, czy len moczony wart. — 1 RM. — ¾ punkta, a za słomę lnianą wart. 1 RM. — ½ punkta.

Drugą premią będzie możność nabycia za dostawiony len czesany, pakuły, len moczony, czy słomę lnianą za każdą 1 RM wartości dostawy drobnych wyrobów żelaznych za 10 fenigów. Dotychczas ustalone premje za dostarczanie lnu za 140 RM z hektara będą jeszcze wydawane do 31 b. m. Normy powinny być dostawione w wysokości 75% do dnia 30 kwietnia, a pozostałą ćwierć do 31 lipca. Wójtowie gmin są zobowiązani do przesłania uprawiającym len powtórnych wezwań w których należy wpisać jaki obszar był zajęty pod uprawę lnu i ile jeszcze dodatkowo trzeba dostawić lnu czesanego, pakuł, lnu moczonego, czy słomy lnianej.

Skazanie lekarza

Uzupełniając notatkę p. t. „Skazanie lekarza", umieszczoną w „G. C." z dn. 2 b .m., podajemy, że dr. Tomasz Borysewicz (ul. Zamkowa 17—14) ukarany został grzywną pieniężną 5.000 RM lub 5 miesiącami robót przymusowych wobec przyjęcia przez niego produktów rolniczych za udzielenie porady lekarskiej.

OFIARY

Dla biednych polskich dzieci [illegible] RM — składają pracownicy artelu „Metalowa Galanteria".

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 7-[illegible]3, Administracja 7-09, Ekspedycja 7-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 14. Administracja czynna od godz. 8 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 10 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor Czesław Ancerewicz.